

dr Grzegorz M. Malinowski¹ 

Akademia Leona Koźmińskiego,
Łukasiewicz – Instytut Organizacji i Zarządzania w Przemysle

Rola ekonomisty w nowożytnych demokracjach. „Nadstawianie karku” czy „dostarczanie wiedzy”? Między Talebem a Pielke’em

WSTĘP

Nassim Taleb jest bez wątpienia autorem, którego nie trzeba przedstawiać. Jego słynne pozycje książkowe, takie jak *Czarny Łabędź* (2010), *Zwiedzeni przez przypadek* (2007) czy *Antykruchłość* (2012) nie tylko przysporzyły mu zwolenników, lecz także sprawiły, iż tytułowe sformułowania weszły do żargonu naukowego i bez wątpienia wywarły silne piętno na sposobie myślenia o niepewności, ryzyku i generalnie – o losowości. N. Taleb słynie z ciętego języka i z krnąbrności, co w połączeniu z radykalnym odcinaniem się od środowiska akademickiego sprawia, że akademicy niechętnie biorą bezpośrednio na warsztat jego prace. Z kolei traktowanie Taleba przez akademików, jako swoistego „outsidera” lub „gorący kartofel”, tylko sprawia, że rośnie zainteresowanie medialne jego osobą i tym bardziej wzrasta jego rozpoznawalność.

Taleb jest przede wszystkim kojarzony z koncepcją czarnego łabędzia lub antykruchłości, jednak on sam bardzo często charakteryzując swoją twórczość, odwołuje się do jeszcze jednego pojęcia, które także jest tytułem jednej z jego ostatnich książek. Tym pojęciem jest „skin in the game” (2018). Polski wydawca termin ten oddał słowami „na własne ryzyko”, jednak w moim przekonaniu bardziej adekwatnym określeniem jest sformułowanie „nadstawianie karku”.

Nadstawianie karku dotyczy symetrycznych oraz asymetrycznych ekspozycji na szeroko pojęte ryzyko. Autor przekonuje, że w przeciwieństwie do rozwiązań antycznych, współcześnie na szeroką skalę stosowana jest praktyka utrzymywania asymetrycznej pozycji względem ryzyka. Przede wszystkim dotyczy to

¹ Adres korespondencyjny: e-mail: gmalinowski@kozminski.edu.pl. ORCID: 0000-0002-4152-1625.

rekomendacji. Eksperci, którzy rekomendują pewne rozwiązania, ze względów moralnych powinni być dotknięci konsekwencjami ucieleśnienia tych rozwiązań. Zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi (Taleb, 2018, s. 4). Tymczasem, jeżeli ktoś partycypuje jedynie w korzyściach, zaś nie dotykają go negatywne następstwa, to taka sytuacja określana jest właśnie mianem asymetrii, a sam rekomendujący opisywany jest jako ktoś, kto nie ma „skin in the game” – nie „nadstawia karku”, co w opinii Taleba jest postępowaniem niemoralnym.

Cięty język Taleba nie oszczędza nikogo. Dostaje się ekonomistom, politykom, doradcom finansowym, politologom, dziennikarzom, psychologom, a nawet dietetykom. Ich postawa jest krytykowana ze względu na to, że nie ponoszą dostatecznej odpowiedzialności za to, co zalecają robić innym. W opinii Taleba – nie istnieje mechanizm, który „karałby” autorów szkodliwych rekomendacji w taki sam sposób, w jaki mechanizm rynkowy wymierza kary złym specjalistom czy źle działającym firmom (Taleb, 2018, s. 23).

Tak sformułowana narracja staje się dla Taleba pretekstem do agresywnych wypowiedzi adresowanych do przedstawicieli wyżej wymienionych dyscyplin. Im bardziej agresywny jest atak, tym bardziej pozytywna winna być jego kwalifikacja moralna. Wszakże im ostrzej występuje się przeciw komuś, tym bardziej „nadstawia się karku”.

Koncepcja „nadstawiania karku” jest w gruncie rzeczy traktatem poświęconym roli badacza w społeczeństwie. W nieco szerszej perspektywie – dotyka ona problemu doradztwa naukowego. Innymi słowy – Taleb odpowiada na pytanie o to, jak powinna wyglądać praca badacza w społeczeństwie.

W tej tematyce Taleb jednak nie jest pionierem. Wszakże istnieje bogata literatura dotycząca zarówno kwestii etycznych związanych z pracą badawczą w nowoczesnym społeczeństwie, jak i analizy efektywności postaw uczonych (Bijker, Bal, Hendriks, 2017).

Z tego względu w niniejszym tekście chciałbym zderzyć z sobą poglądy Nassima Taleba z najbardziej płodną koncepcją doradztwa naukowego, jaka powstała w ostatnich dwóch dekadach – koncepcją *honest brokera* autorstwa Rogera Pielke’a (2007). Koncepcja „uczciwego brokera” w refleksji Pielke’a jest sposobem wyjścia ze swoistego impasu, w jakim zdaniem autora znajduje się doradztwo naukowe. Źródłem problemów jest zakłęty trójkąt: władzy – nauki i lobbystów (Pielke, 2007, s. 143), który dobre intencje i wartościowe analizy badaczy zamienia w polityczną amunicję. *Evidence – based policy* zostaje przekształcona w *policy – based evidence making*. Polityka oparta na nauce przekształca się w naukę opartą na polityce. Rozwiązanie, zdaniem Pielke’a, jest tylko jedno – badacze muszą zrozumieć, że ich rolą nie jest dokonywanie wyborów, ale determinowanie opcji decyzyjnych (Pielke, 2007, s. 2).

Porównanie „nadstawiającego karku” naukowca z „uczciwym brokerem” wydaje się ciekawym przedsięwzięciem ze względu na to, że (1) konkluzje Piel-

ke'a stoją w sprzeczności z poglądami Taleba, (2) istnieje potencjał do konstruktywnego, ubogacającego dialogu pomiędzy jednym i drugim podejściem.

W pierwszej części artykułu zostanie zaprezentowane podejście Taleba. Druga część dotyczy będzie koncepcji uczciwego brokera. W trzeciej części obydwie perspektywy zostaną porównane, a następnie pod rozwagę zostanie poddana koncepcja łącząca obydwie stanowiska, to jest wizja nadstawiającego karku – brokera wiedzy.

UCZONY NADSTAWIAJĄCY KARKU

Punktem wyjścia Taleba jest pojęcie ryzyka. Autor uważa, że istnieje fundamentalna różnica pomiędzy „myśleniem” o danej sytuacji a „działaniem” w danej sytuacji. Oddzielenie badania ryzyka od faktycznego zaangażowania w badane – ryzykowne sytuacje prowadzi częstokroć do pseudonaukowych wniosków, określanych mianem „naiwnego racjonalizmu”.

Z tego względu autor najbardziej ceni sobie postawy ludzi/profesji, które związane są z ekspozycją na ryzyko. Nie ma bowiem lepszej gwarancji tego, że nie dokona się ukryty transfer ryzyka ze strony eksperta rekomendującego jakieś rozwiązanie, na decydentów opierających na owych rekomendacjach swoje decyzje. Sugestywny jest w tym przypadku przykład pilota samolotu. Po pierwsze pilot ponosi takie same konsekwencje swoich błędnych decyzji, jak reszta załogi samolotu. Po drugie – istnieje prosty mechanizm filtracyjny, który oddziela pilotów dobrych od złych. Jest nim przeżywalność (Taleb, 2018, s. 51).

W przeciwieństwie do pilotów, dziennikarze, badacze – zwłaszcza związani z naukami społecznymi, ekonomią, geopolityką, psychologią i szerzej – intelektualistami, najczęściej nie ponoszą żadnej lub choćby dostatecznej odpowiedzialności za swoje opinie i rekomendacje. W tym przypadku nie istnieje mechanizm filtracyjny, który „karałby” błędne opinie. Przedstawiciele tych profesji dokonują niewidzialnego transferu ryzyka na inne podmioty. Sami partycypują zwykle w korzyściach związanych z rekomendacją, nie uczestniczą jednak w stratach będących zazwyczaj niezamierzoną, nieprzewidzianą konsekwencją danych aktywności. Innymi słowy – nie nadstawiają karku.

Ważnym elementem tego rozumowania jest tak zwany problem eksperta. Kluczem do niego jest koncepcja „czarnego łabędzia” – zjawiska, które jest nieprzewidywalne i którego materializacja ma niezwykle silny, przeobrażający wpływ na rzeczywistość. Taleb uważa, że w pewnych dyscyplinach nie może być ekspertów po prostu dlatego, że nieprzewidywalne sytuacje – czarne łabędzie odgrywają w nich kluczową rolę. Stąd respekt autora względem popularnych profesji: stolarza, taksówkarza czy dentystry – ponieważ obszary ich specjalizacji są możliwe do modelowania za pomocą rozkładu normalnego. Tymczasem rozkład

prawdopodobieństwa w sferze ekonomii, finansów lub geopolityki charakteryzują raczej „grube ogony”, co oznacza, że rola przypadku jest bardzo duża. Z tego zaś wynika, że działalność prognostyczna jest niemożliwa, czyli – nie może tam być ekspertów, którzy są w stanie w „naukowy” sposób sporządzać prognozy.

Problem eksperta w refleksji Taleba nie ogranicza się tylko do zagadnień probabilistycznych. Należy go także odnieść do kwestii metodologicznych. Otóż autor *Czarnego Łabędzia* wielokrotnie podkreśla, że ze względów metodologicznych – obszar, który możemy określić mianem „wiedzy pewnej” jest relatywnie niewielki. W sposób naukowy bardzo niewiele jesteśmy w stanie orzec, szczególnie w odniesieniu do tak zwanych systemów złożonych. Przy czym podstawowe kryteria naukowości to rygor i powtarzalność badań. „Naiwny racjonalizm” to w opinii Taleba uznanie za racjonalne/optymalne tych rozwiązań, które są oparte na uproszczonych modelach pierwszego rzędu, nieuwzględniających kontekstu decyzyjnego (Taleb, 2018, s. 220).

Problem eksperta prowadzi do sytuacji cechujących się tym, że ludzie, którzy nie ponoszą odpowiedzialności za słowa – uznają się za ekspertów i chcą mieć pierwszorzędny wpływ na decyzje podejmowane na wyższych szczeblach, ale nie istnieje żaden mechanizm filtrujący. Ewidentne pomyłki ekspertów zdaniem Taleba nie są w wystarczającym stopniu karane. Symbolicznym przykładem jest zasłanianie się przez ekonomistów tarczą w postaci założenia *ceteris paribus*. Za każdym razem, kiedy prognozy bądź rekomendacje danego ekonomisty okazują się nietrafione, a często mają katastrofalne skutki (jak na przykład sprawa kredytów frankowych w Polsce), wówczas Ci bronią się (skądinąd trafnie), że ich rekomendacje oparte były na pewnych założeniach, które się zdewaluowały (Taleb, 2018, s. 125).

Rozwiązanie Taleba? Nadstawianie karku, udział w ryzyku, picie tego piwa, które się samemu nawarzyło. Taleb podaje historyczne przykłady. W starożytnym Babilonie architekci byli karani śmiercią, jeśli projektowane przez nich budynki się zawalały. W starożytnym Rzymie większość cesarzy umierało śmiercią tragiczną – na polu bitewnym bądź w wyniku morderstwa. Argumentacja idzie w kierunku wykazania, że w społeczeństwach istniały mechanizmy wymuszające na pewnych profesjach branie dużej odpowiedzialności. Na jakich profesjach? Na takich, które umożliwiają przenoszenie i ukrywanie ryzyka (Taleb, 2018, s. 16).

Zaprezentowane poglądy układają się w spójną całość. Modelowy uczony to ktoś, kto dobrowolnie bierze na siebie duże ryzyko. To ktoś, kto sam na sobie przeprowadza eksperyment, to ktoś, kto swoje rekomendacje inwestycyjne ilustruje własnym portfolio i tak dalej.

Ekspozycja na ryzyko, na duże ryzyko powinna uruchomić mechanizm filtracyjny. Uczni, którzy w średniej lub dłuższej perspektywie – uchronią się przed kompromitacją mogą być uznani za godnych uwagi. Co więcej, taki mechanizm zdaniem Taleba powinien doprowadzić do znacznie dalej posuniętej ostrożności uczonych w ferowaniu wyroków i w dostarczaniu rekomendacji (Taleb, 2018, s. 220).

Z perspektywy dalszej części artykułu na szczególną uwagę zasługuje fakt, że dla Taleba uczony to ktoś, kto powinien mieć swój pogląd na sprawę, i kto powinien ten pogląd propagować, czy wręcz narzucać innym. Z tym jednak założeniem, że musi partycypować w konsekwencjach.

UCZCIWY BROKER ALTERNATYWNYCH OPCJI

W nieco bardziej usystematyzowany sposób role społeczne uczonych omawia Roger A. Pielke. Jego punktem wyjścia jest przekonanie, że we współczesnym społeczeństwie nauka odgrywa bardzo ważną rolę, ale jednocześnie bardzo problematyczna jest odpowiedź na pytanie o to, jaki jest najbardziej efektywny model roli badacza w procesie podejmowania decyzji, zwłaszcza decyzji publicznych.

Pielke rozpoczyna od prostej klasyfikacji opartej na dwóch kryteriach:
– wizji zaangażowania nauki w proces generowania korzyści społecznych;
– wizji demokracji.

Pierwsza kwestia dotyczy tego, w jaki sposób uczony postrzega związek pomiędzy odkryciem naukowym a korzyściami społecznymi. Jeżeli badaczowi najbliższy jest tak zwany „model liniowy”, charakteryzujący się tym, że sam fakt odkrycia naukowego niejako automatycznie zostaje przeobrażony w benefity społeczne, wówczas jego rola powinna się ograniczać do uprawiania tak zwanej czystej nauki, a więc do badań podstawowych (Pielke, 2007, s. 12). Uczony nie musi być zainteresowany aplikacją swoich badań, nie musi się w ogóle angażować w proces powstawania korzyści społecznych, gdyż zostaną one osiągnięte za sprawą samej tylko doniosłości odkrycia.

Przeciwieństwem modelu liniowego jest tak zwany model partycypacyjny. Zakłada on, że naukowiec musi przyjąć postawę aktywnego włączenia się w życie publiczne i proaktywnego oddziaływania na decydentów. Z jednej strony to sam uczony powinien śledzić to, w jaki sposób wykorzystywane są jego badania, a z drugiej strony ci, na których oddziałują efekty odkryć naukowych – powinni mieć pewien udział w ich powstawaniu (Pielke, 2007, s. 14).

Druga sprawa dotyczy wizji demokracji. Pojawia się kolejna dychotomia. Pielke rozróżnia dwa alternatywne modele demokracji: 1) model Madisonsa (2007, s. 15) i 2) model Schattschneidera (2007, s. 17). Istotą pierwszej koncepcji (Carey, 1978) jest to, że każdy pogląd ma szansę realizacji w ustroju demokratycznym. Konieczne do tego jest jedynie społeczne poparcie. Używając popularnej metafory naprawy samochodu: w ujęciu Madisonsa klient, idąc do mechanika – dyktuje mu, co należy zrobić.

Z kolei w ujęciu Schattschneidera (Schattschneider, 1975) akcentuje się fakt, że wyborca wcale nie wybiera rozwiązań, których jest zwolennikiem, ale raczej opowiada się za jedną z opcji, które zostały mu wskazane przez rządzące elity.

Wracając do wspomnianej metafory naprawy samochodu – w tym ujęciu to mechanik stawia klienta przed alternatywnymi opcjami.

W zależności od modelu – wizji ustroju demokratycznego, zmienia się rola ekspertów-badaczy:

- w modelu Madisona – ekspert może po prostu związać się z konkretną partią polityczną, której będzie dostarczał swojej wiedzy na użytek debaty publicznej,
- w modelu Schattschneidera – ekspert zajmuje się dostarczaniem wiedzy z zakresu alternatywnych opcji decyzyjnych oraz implikacji, które wynikają z wyboru konkretnej opcji. Adresatem ekspertyz są decydenci.

Efektom zastosowania powyższych kryteriów jest wyodrębnienie czterech wyidealizowanych modeli uczonego w społeczeństwie (Pielke, 2007, s. 14):

- Czystego naukowca,
- Arbitra nauki,
- Orędownika,
- Brokera wiedzy.



Rys. 1. Role społeczne uczonych

Źródło: opracowanie własne na podstawie (Pielke, 2007).

Wydaje się, że najbardziej efektywnym sposobem wyjaśnienia specyfiki tych modeli jest odwołanie się do proponowanej przez samego Pielke'a – analogii. Autor zastanawiając się nad rolą eksperta w nowoczesnym społeczeństwie proponuje następujący eksperyment myślowy: wyobraźmy sobie, że do miasta X przyjeżdża turysta. Chce w nim zjeść obiad, ale nie wie, gdzie się ma udać. Zwraca się z prośbą o radę do kogoś, kto w jego mniemaniu powinien być ekspertem w tej sprawie. Przeanalizujemy teraz, co stałoby się, gdyby ów ekspert wcielił się w poszczególne role (Pielke, 2007, s. 15–21):

- Czysty naukowiec – przede wszystkim nie byłby zaangażowany w sam proces decyzyjny. Poproszony o radę – dostarczyłby szczegółowy raport na temat tego, co współczesna medycyna i dietetyka mają do powiedzenia na temat zdrowej diety.

- Arbiter nauki – jego doradztwo swym charakterem bardzo przypomina pracę hotelowego konsjerża. Jest źródłem informacji i ma odpowiadać na pytania. Arbiter naukowy odpowiada na pytania, natomiast nie interesują go preferencje pytającego. Nie usiłuje także nakłonić pytającego do zmiany swoich preferencji.
- Orędownik – angażuje się w proces decyzyjny pytającego. Będzie starał się nakłonić turystę do odwiedzenia konkretnego miejsca. Może „orędownać” za konkretną restauracją, a może też wskazać jakąś okolicę ze względu na szczególne walory estetyczne. Specyficznym rysem działalności orędownika jest to, że jego działania polegają na ograniczeniu wyboru decydenta – turysty.
- Broker wiedzy – on również angażuje się w proces decyzyjny turysty. Jednak w przeciwieństwie do orędownika, czyni to poprzez rozszerzenie pola wyboru turyście oraz poprzez przedstawienie informacji na temat konsekwencji poszczególnych decyzji. W związku z tym broker wiedzy zaprezentuje turyście listę barów i restauracji, poinformuje o cenach, menu i pozostałych walorach. Będzie też starał się ostrzec przed zidentyfikowanymi niebezpieczeństwami związanymi z daną opinią.

W rozważaniach Pielke’a istotne jest, że *explicite* nie uważa on, iż jedne role są lepsze od innych. Traktuje je zwyczajnie jako różne.

POLITYKA KATASTROFY I POLITYKA ABORCJI

O ile opisane przez Pielke’a – role ekspertów są traktowane jako równorzędne, o tyle ich efektywność uzależniona jest od kontekstu decyzyjnego. Ów kontekst jest kształtowany przez wiele różnych zmiennych. Dla Pielke’a najważniejsze są dwie: niepewność oraz wspólnota wartości.

Ich znaczenie opisane zostało za pomocą dwóch metafor, które Pielke określa mianem „polityki katastrofy” oraz „polityki aborcji” (Pielke, 2007, s. 40–45).

„Polityka katastrofy” odnosi się do sytuacji, w której niepewność jest niska, a decydenta (w znaczeniu kolektywnym) cechuje wspólnota wartości, którą należy rozumieć jako dążenie do tego samego celu. W takich okolicznościach problem jest rozstrzygalny na gruncie czysto naukowym (z uwagi na niską niepewność). Wobec tego ekspert może efektywnie wpływać na proces podejmowania decyzji zarówno jako „czysty naukowiec” i „arbiter nauki”, jak również jako „orędownik”.

Przykładem tego typu sytuacji jest nadciągający huragan. Społeczność, której dotyczy zagrożenie, łączy te same wartości (wszyscy chcą uniknąć niebezpieczeństwa), a jednocześnie problem podlega naukowemu modelowaniu, wobec tego – chętnie podejmuje decyzje w oparciu o opinie ekspertów. W tym kontekście decyzyjnym fundamentalną rolę odgrywa wiedza naukowa. Z tego też względu naukowiec wcale nie musi się angażować i „lobbować” za swoim rozwiązaniem.

Może ograniczyć się do uprawiania czystej nauki, ale także może aktywnie rekomendować określone działania.

Z kolei „politykę aborcji” charakteryzuje inny kontekst decyzyjny. Są to sytuacje, w których niepewność jest wysoka lub nie istnieje wśród decydentów wspólnota wartości.

Przykładem tego rodzaju uwarunkowań jest spór dotyczący aborcji. Są argumenty przemawiające za jej dopuszczalnością, ale są także głosy przeciwnie. W przeciwieństwie do „polityki katastrofy” problemem jest to, że każda ze stron sporu w wiedzy naukowej poszukuje poparcia swojego, ukształtowanego wcześniej, i wynikającego z wyznawanej aksjologii – poglądu na sprawę. W takich okolicznościach – ekspert, który aktywnie oręduje za jakimś rozwiązaniem – zaczyna być postrzegany jako polityk, a merytoryczna wartość argumentów jest drugorzędna.

Koniec końców, zdaniem Pielke’a – „polityka aborcji” kończy się instrumentalnym i selektywnym wykorzystaniem nauki. Ekspert, który dążył do unaukowania sporu, w sposób niezamierzony doprowadza do upolitycznienia samej nauki (Pielke, 2007, s. 53).

Wydaje się, że dobrą ilustracją powyższego problemu jest proces wprowadzania restrykcji epidemiologicznych w czasie trwania pandemii COVID-19 wywołanej wirusem SARS-CoV-2. W wielu krajach dynamika wydarzeń była podobna, ale ograniczę się do przykładu Polski. Pierwsze przypadki zachorowań pojawiły się na początku marca 2020 roku. Rząd otacza się ekspertami, którzy swoją wiedzę przekuwają na decyzje o kolejnych restrykcjach. Sondaże opinii publicznej jednoznacznie wskazują, że społeczeństwo traktuje kolejne decyzje ze zrozumieniem i podporządkowuje się im.

Rozumując z wykorzystaniem terminologii Pielke’a, należałoby powiedzieć, że w społeczeństwie panuje 1) wspólnota wartości (zdecydowana większość obawia się wirusa i chce go uniknąć) 2) przekonanie, że problem jest rozwiązywalny na gruncie naukowym. Nie należy się zatem dziwić, że ekspert, który w sposób otwarty doradza stronie rządowej, jako „arbiter nauki” lub „orędownik” – zyskuje poparcie, a decydują o tym argumenty merytoryczne.

Jednakże, wraz z kolejnymi falami wirusa, a także w związku z nieuniknionymi w takich sytuacjach przykładami niekonsekwencji w narzucaniu restrykcji oraz ewidentnymi przykładami nieprzemyślanych decyzji – nastrój społeczny ulega zmianie. Badania wskazują na to, że społeczeństwo jest coraz bardziej „zmęczone” epidemią, coraz mniej wierzy w skuteczność obostrzeń, i coraz częściej do głosu dochodzą „alternatywne” pomysły na walkę z epidemią. A zatem sytuacja zaczyna się zmieniać 1) wspólnota wartości stopniowo zanika (coraz więcej zwolenników alternatywnych podejść do epidemii), 2) narasta niepewność, co należy rozumieć w tym przypadku jako wzrost sceptycyzmu odnośnie do tego, że problem posiada rozwiązanie na gruncie naukowym. W tej sytuacji maleje zaufanie

do ekspertów. Co więcej, coraz częściej komentarze rządowych ekspertów uznawane są za upolitycznione. O ile w kwietniu 2020 roku zaufanie do ministra zdrowia deklarowało ponad 51% Polaków, a brak zaufania deklarowało tylko 12% badanych², o tyle rok później ministrowi zdrowia ufało już tylko 28% badanych, a nieufność deklarowało 24% ankietowanych³. Zgodnie z przewidywaniami modelu Pielke'a – wykorzystanie wiedzy naukowej do wsparcia uprzednio sformułowanej decyzji politycznej skutkuje utratą wiarygodności dostawcy wiedzy.

Wydaje się przeto, że w okresie walki z pandemią, polityka epidemiologiczna przeistoczyła się z „polityki katastrofy” – w początkowej fazie w „politykę aborcji” w ostatniej fazie.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden ważny aspekt związany z powyższą dychotomią. Otóż ekspert, który angażuje się w „politykę aborcji” jako „orędownik” przyczynia się do przekształcenia problemu naukowego w problem polityczny, a w konsekwencji debata naukowa zamienia się w debatę polityczną.

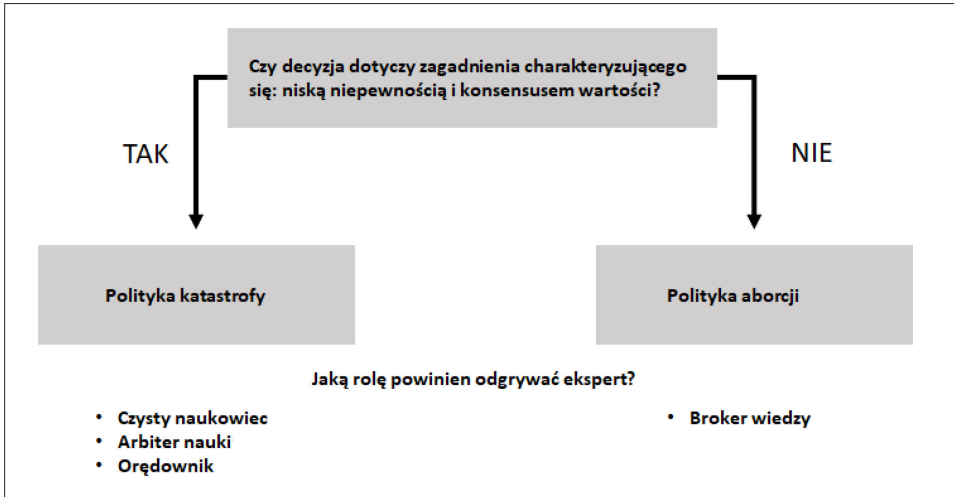
Warto bowiem zwrócić uwagę na fakt, że fundamentalne z perspektywy EBP – *evidence based policy* stwierdzenie, że „do podejmowania skutecznych decyzji, potrzebna jest poprawna teoria naukowa” – przez pragmatycznie zorientowanego polityka jest odczytywane w taki sposób, że „w celu przeforsowania pewnych rozwiązań – konieczna jest wygrana w debacie naukowej” (Pielke, 2007, s. 63).

W konsekwencji zamiera debata naukowa, o czym chociażby świadczą kontrowersje związane ze sporami na tematy dotyczące zmian klimatycznych, szczepień, a także takich kwestii jak praworządność, czy reforma systemu podatkowego.

Ostatecznie Pielke dochodzi do wniosku, że najbardziej efektywną formą doradztwa naukowego w warunkach „polityki aborcji” jest rola uczciwego brokera alternatywnych opcji. Konkretnie oznacza to, że podstawowym zadaniem eksperta jest rozszerzenie decydentowi opcji decyzyjnych. Badacz musi mieć świadomość, że w sytuacji konfliktu wartości następuje swoisty klincz polityczny. Wprawdzie często mówi się, że nauka nie zna granic, ale to nieprawda. Nauka ma swoje ograniczenia, a wyznacza je chociażby polityka. Otóż, nawet gdyby w środowisku naukowym była stuprocentowa zgoda odnośnie do jakiegoś rozwiązania, to i tak nauka nie jest w stanie narzucić tego rozwiązania społeczeństwu. To jest bowiem rola polityki. Nauka bowiem nie ma narzędzi, które bezpośrednio są w stanie rozstrzygnąć konflikt wartości (Brown, 2008, s. 486). Co więcej, w sytuacji istnienia takiego konfliktu badacz niemal odruchowo próbuje dostarczyć „jeszcze więcej nauki”. Co zazwyczaj polega na tym, że dostarcza większej liczby argumentów na poparcie jakiegoś stanowiska politycznego, i w gruncie rzeczy – tylko dolewa oliwy do ognia, czego efektem jest opisane wcześniej upolitycznienie nauki.

² <https://www.rp.pl/Polityka/200409340-Ranking-zaufania-Lukasz-Szumowski-wyprzedzil-prezydenta-Andrzeja-Dude-i-premiera-Mateusza-Morawieckiego.html>

³ <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8105828,ranking-zaufanie-politycy-badanie-cbos.html>



Rys. 2. Kryteria wyboru roli eksperta

Źródło: opracowanie własne na podstawie (Pielke, 2007).

Tymczasem w warunkach ostrego sporu politycznego, decydent wcale nie potrzebuje większej liczby dowodów naukowych (choć zwykle tego nie artykułuje). To, czego mu potrzeba, to większa liczba opcji. Przedstawienia mu nowych, często nieoczywistych rozwiązań i cząstkowych rozwiązań wraz z towarzyszącymi im potencjalnymi scenariuszami (Pielke, 2007, s. 140).

EKSPERT NADSTAWIAJĄCY KARKU I EKSPERTOLIZA

Zasadnicze pytania, jakie należy postawić na tym etapie rozważań, są następujące: „Jak Taleb postrzega rolę uczciwego brokera wiedzy?” oraz „Jak Pielke postrzega wymóg nadstawiania karku?”

Odpowiadając na powyższe pytania należy zaznaczyć, że autorowi tego artykułu nie jest znane żadne źródło, z którego wynikałoby, że Taleb bądź Pielke wymieniali się poglądami na temat swoich koncepcji.

Otóż dla Taleba wymóg „nadstawiania karku” ma postać imperatywu etycznego. Rekomendujący musi brać odpowiedzialność za swoje rekomendacje. Tymczasem „uczciwy broker” wydaje się być rolą, na której nie ciąży duża odpowiedzialność z tego względu, że cały ciężar wyboru opcji spada na decydenta. Jest jednak jeszcze druga strona medalu. Mianowicie Taleb ze względów epistemologicznych bardzo wątpi w możliwości prognostyczne „ekspertów” w niektórych dyscyplinach. Jego wymóg „nadstawiania karku” jest formą ustawienia wysoko poprzeczki takiemu badaczowi, który uważa, że proponowana przez niego reko-

mendacja jest oparta na niepodważalnych dowodach naukowych. Innymi słowy, Taleb zdaje się mówić „mam zastrzeżenia, co do pewności twoich ustaleń i twoich rekomendacji, ale jeśli ty w nie wierzysz, to weź za nie odpowiedzialność – nadstaw za nie karku”. Wydaje się przeto, że dla Taleba ekspert nie powinien być siatkarzem, tylko bokserem. Nie powinien brać udziału w zespołowej grze, w której prawdopodobieństwo kontuzji jest niewielkie, lecz powinien być bokserem – płacącym za każdy błąd rozbitą szczęką.

Przeto Taleb chciałby zapewne wiedzieć, czy „uczciwy broker” ponosi odpowiedzialność za swoje rekomendacje. Ale przecież rolą brokera wcale nie jest dostarczanie rekomendacji, ale rozszerzanie perspektywy decyzyjnej i analiza opcji decyzyjnych. Uczciwy broker neutralizuje wymóg „nadstawiania karku”, bowiem nie daje rekomendacji, a więc nie dokonuje transferu ryzyka na inne jednostki. Równocześnie broker ponosi pełną odpowiedzialność za rzetelność swoich analiz. Testowi poddana jest także wyobraźnia brokera, bowiem to od niej zależy, czy analizowane opcje decyzyjne będą listą kompletną i czy będą zawierały scenariusze zarówno oczywiste, jak i nieoczywiste.

A co powiedziałyby Pielke o koncepcji eksperta nadstawiającego karku? Myślę, że zaklasyfikowałby go do grupy „orędowników”, a więc uczonych, których opinie są wykorzystywane i nadużywane na potrzeby bieżącej gry politycznej, a oni sami w konsekwencji zostają zaliczeni do określonego stronnictwa politycznego.

Ponadto Pielke zapewne zwróciłby uwagę na przywoływane często przez niego zjawisko tak zwanego „nadmiaru obiektywizmu” związane z tym, że współcześnie istnieje całe mnóstwo rozmaitych badań naukowych, które są w stanie zasilić i poprzeć rozmaite poglądy – nawet wzajemnie sprzeczne. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest łatwość, z jaką lobbysta bądź polityk jest w stanie poprzeć swoje stanowisko (związane z „polityką aborcji”) rekomendacją konkretnego eksperta lub organizacji.

Innymi słowy, Pielke powiedziałby, że „orędownicy” są najbardziej pożądanym przez polityków i lobbystów tworem, ponieważ obfitość orędowników pozwala na takie filtrowanie wypowiedzi ekspertów, które ma na celu uzyskanie tej „właściwej”. Proces ten został niegdyś określony przez Stanisława Lema mianem „ekspertolizy”.

TALEB I PIELKE – PRÓBA POJEDNANIA

Wprawdzie nakreślone wyżej starcie poglądów Taleba i Pielke’a sprawia wrażenie zacieklej polemiki, która może się zakończyć tylko porażką jednego z uczestników, to jednak może być to wrażenie pozorne. Wizja Taleba i Pielke’a ma dużo elementów wspólnych.

Pierwsza kwestia dotyczy samego angażowania się ekspertów w proces podejmowania decyzji. Zarówno Taleb, jak i Pielke są zgodni, że badacz powinien

się angażować, tak w przypadku „polityki katastrofy”, jak i „polityki aborcji”. Z tym wyjątkiem, że w ujęciu Pielke’a zaangażowanie w „politykę aborcji” oznacza przyjęcie roli brokera wiedzy.

Co więcej, wydaje się, że w odniesieniu do „polityki katastrofy” – Pielke poparłby postulat Taleba dotyczący konieczności nadstawiania karku. Skoro bowiem dany problem posiada naukowe rozwiązanie, to ekspert powinien w sposób maksymalny kłaść na szali swoją reputację wówczas, gdy dostarcza określonych rekomendacji.

Jest także bardzo nieoczywista łączność między rozważanymi koncepcjami. Otóż Talebowski „nadstawianie karku” ma pełnić funkcję filtra. Jego zadaniem jest dopuszczenie do głosu tych badaczy, którzy mają dużo do stracenia i jednocześnie wyciszenie tych, którzy dostarczają rekomendacji nie ponosząc przy tym ryzyka.

Gdyby więc koncepcja Taleba została zaaplikowana, to należy zakładać, że liczba „orędowników” uległaby znacznej redukcji, co z kolei zapewne utrudniłoby proces „ekspertolizy” i proces przenikania polityki do nauki, a przecież dokładnie to jest zamiarem Pielke’go. Zarówno bowiem Taleb, jak i Pielke walczą z ekspertami, których działalność może prowadzić do deprecjonowania nauki.

Wydaje się także, iż inspirowany w pewnym stopniu falsyfikacjonizmem Poppera – Taleb powinien zaaprobować koncepcję brokera wiedzy. Wszakże broker wiedzy nie jest nim tylko wtedy, gdy dostarcza decydom kompletną listę rozwiązań, ale jest nim również wówczas, kiedy zgłasza nowe, nierozważane dotychczas pomysły. Jest to bowiem idea na wskroś Popperowska. Falsyfikacjonizm bowiem zachęca nie tylko (o czym często się zapomina) do próby obalania istniejących hipotez, lecz także do wysuwania nowych, odważnych pomysłów.

Warto także zwrócić uwagę na pewien paradoks. Otóż Pielke w swojej książce wskazuje katalog ról, w jakie może wcielić się badacz – ekspert. Jednocześnie rekomenduje przyjęcie roli brokera wiedzy w warunkach „polityki aborcji”. Właśnie wyraźna i jasna rekomendacja Pielke’a świadczy o tym, że on sam zachowuje się nie jak „broker wiedzy”, ale jako „orędownik”! Wszakże wyraźnie ogranicza wybór samym ekspertom. Paradoks więc polega na tym, że Pielke z perspektywy koncepcji „uczciwego brokera” wcale nie zachowuje się jak uczciwy broker, natomiast wydaje się, że wpisuje się w talebowski ramy eksperta nadstawiającego karku. Jeżeli bowiem wdrożony przez wiele instytucji⁴ model brokera wiedzy (Grunwald, 2019) nie sprawdzi się, to najbardziej ucierpi na tym reputacja samego Pielke’a.

Interpretacja postawy Taleba również wiedzie do pewnego paradoksu. Otóż wpada on w ton kaznodziei, który ekspertów namawia do tego, aby brać na siebie ryzyko i nadstawiać karku, ale swojego przesłania nie uzupełnia żadną koncepcją, żadnym intelektualnym modelem, który mógłby przez ekspertów zostać przete-

⁴ Między innymi przez część europejskich instytutów oceny technologii.

stawiany. Z tego punktu widzenia – sam Taleb nie nadstawia karku. Wprawdzie należy dodać, że jego książka powinna być rozpatrywana w kontekście wszystkich poprzednich, które zdaniem autora stanowią jedną całość, ale nie zmienia to faktu, że badacz, który chciałby zaangażować się we wdrażanie swoich rekomendacji – nie znajduje u Taleba zbyt wielu praktycznych wskazówek. Tym bardziej, że sami decydenci wymagają od swoich doradców – rekomendacji, i wobec tego najbardziej heroicznym przykładem „nadstawiania karku” byłoby ich niedostarczenie.

BIBLIOGRAFIA

- Bijker, W.E., Bal, R., Hendriks, R. (2017). *The Role of Scientific Advice in Democracies (Inside Technology)*. New York: MIT Press.
- Brown, M.B. (2008). Review of Roger S. Pielke, Jr., *The Honest Broker*” Making Sense of Science in Policy and Politics. *Minerva*, 46, 485–489. DOI: 10.1007/s11024-008-9106-y.
- Carey, G.W. (1978). Separation of Powers and the Madisonian Model: A Reply to the Critics. *The American Political Science Review*, 72(1), 151–164.
- Grunwald, A. (2019). Role Concepts of Technology Assessment. Between Postulates of *Neutrality* and the Demand for Creating Impact. *Philosophy and Society*, 30(3), 327–342. DOI: 10.2298/FID1903327G.
- Pielke, R. JR. (2007). *The Honest Broker. Making Sense of Science in Policy and Politics*. New York: Cambridge University Press.
- Schattschneider, E.E. (1975). *The semisovereign people: a realist's view of democracy in America*. Hinsdale: The Dryden Press.
- Taleb, N. (2007). *Foiled by Randomness*. Chicago: Penguin Books.
- Taleb, N. (2010). *The Black Swan. The Impact of the Highly Improbable*. New York: Random House Trade Paperbacks.
- Taleb, N. (2012). *Antifragile: things that gain from disorder*. New York: Random House.
- Taleb, N. (2018). *Skin in the Game. Hidden Assymetries in Daily Life*. New York: Random House.

Streszczenie

Ekonomiści, i szerzej – naukowcy, którzy pragną, aby ich praca przyniosła korzyści konkretnym społecznościom bądź całej ludzkości – muszą zwrócić uwagę na rolę, w którą się wcielają w ramach debaty publicznej. Nieadekwatne dobranie roli może skończyć się instrumentalnym wykorzystaniem nauki oraz jej upolitycznieniem. W artykule zostały przeanalizowane dwie wizje dotyczące roli badacza we współczesnej debacie publicznej. Koncepcja N. Taleba dotycząca badacza „nadstawiającego karku” oraz podejście R. Pielke’a propagujące model tzw. uczciwego brokera. Ponieważ wizje obu uczonych są częściowo sprzeczne, toteż celem artykułu było uwypuklenie istniejących sprzeczności oraz wypracowanie stanowiska kompromisowego, które można określić mianem „uczciwego brokera nadstawiającego karku”. W badaniu przeprowadzonym z zastosowaniem analizy treści wykazano, że (1) badacze powinni aktywnie włączyć się w działalność publiczną

i proaktywnie oddziaływać na decydentów związanych z obszarem ich ekspertyzy, (2) w pewnych obszarach naukowych (cechujących się niskim poziomem niepewności) – odpowiedzialność badacza powinna być wyższa. Oznacza to, że jego ekspozycja na ryzyko związane z konsekwencjami nieadekwatności predykcijnej bądź błędnymi rekomendacjami, powinna być wyższa. Zagadnienie to jest istotne w kontekście możliwości skutecznego oddziaływania na politykę gospodarczą, szczególnie w obszarze tak kontrowersyjnym, jak dystrybucja dochodów.

Słowa kluczowe: role społeczne ekonomistów, debata publiczna, naukowa niepewność, doradztwo naukowe, zarządzanie wiedzą, polityka a polityka gospodarcza.

The role of economists in modern democracies. “Skin in the game” or an “honest broker”? Between N. Taleb and R. Pielke

Summary

Economists, and more broadly – scientists who want their work to benefit specific communities or all of humanity – must pay attention to the role they play in public debate. An inadequate approach may result in the instrumental use of science and its politicisation. The article analyses two approaches regarding the role of the researcher in contemporary public debate. N. Taleb’s concept of a researcher with “skin in the game” and R. Pielke’s approach promoting the model of the so-called “honest broker”. Since these two approaches are partially contradictory, the aim of the article was to highlight the existing contradictions and to work out a compromise position that can be described as an “honest broker with skin in the game”. A study conducted using content analysis showed that (1) researchers should actively engage in the public popularisation of their works and proactively influence decision-makers related to their area of expertise, (2) in certain social sciences (characterised by a low level of uncertainty) – the responsibility of the researcher should be higher. It means that its exposure to the risk related to the consequences of false recommendations or bad predictions – should be higher. This issue is important in the context of the effectiveness of researchers’ involvement in policymaking, especially in a controversial area such as income distribution.

Keywords: social roles of researchers, public debate, scientific uncertainty, scientific advisory, knowledge management, policy vs politics.

JEL: A11, A13, A14, B49, Z10.